

Gietrzwałdzkie spotkania z sędzią Anną Marią Wesołowską

Kandydaci na prezydenta omijali takie gminy jak Gietrzwałd, bo szkoda cennego czasu dla zbyt małej grupy wyborców. Odkryło się za to spotkanie chyba ważniejsze, do bólu poruszające problemy realne, zagrożenia czyhające zwłaszcza na młodzież, ale dotyczące też rodziców, nauczycieli, instytucji wsparcia, a tak naprawdę każdego z nas. Na zaproszenie Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej gościła obecnie najbardziej rozpoznawalna pani sędzia – Anna Maria Wesołowska, znana z popularnego programu telewizyjnego „Sędzia Anna Maria Wesołowska”. W gietrzwałdzkim gimnazjum odbyła trzy spotkania, najpierw z dziećmi młodszymi, następnie z młodzieżą starszych klas szkół podstawowych i gimnazjum, a na koniec z dorosłymi mieszkańcami gminy.

Sukces telewizyjnego programu poruszającego nie tylko bolesne sprawy przestępczości nieletnich, których niestety przybywa, nie jest przypadkowy. Ten sukces jest przede wszystkim zasługą niezwykle osobowości i mądrości prowadzącej program. Anna Maria Wesołowska od ponad trzydziestu lat orzeka w sprawach karnych w łódzkim sądzie dla nieletnich. Nazbierało się mnóstwo przykładów, doświadczeń, z których każde ma jednostkowy wymiar dotyczący ludzkich dramatów. Pani sędzia odbywa wiele spotkań w różnych szkołach, bo jak twierdzi: „Miejsce młodzieży jest w ławie szkolnej, a nie na ławie sądowej.”

Żyjemy w czasach dynamicznych przemian, dotyczących więzi społecznych, norm moralnych i zjawisk stwarzających wielkie zagrożenie dla nieświadomych, nieodpornych na pokusy tego świata młodych ludzi. Ileż razy pani sędzia widziała łzy w oczach oskarżonego i rozpacz całej rodziny, ileż razy słyszała: „ja nie chciałem”, „ja nie wiedziałem, że to przestępstwo”, „przepraszam, ja chciałbym naprawić krzywdę...”. Niestety, już jest za późno. Prawo nie zmienia się tak szybko jak moda i czasami może szokować swoją surowością w sytuacjach, kiedy poszerza się społeczna tolerancja wobec niektórych przestępstw.

Na spotkaniu z dorosłymi można było odnieść wrażenie, że na sali zdecydowanie przeważali ludzie świadomi niebezpieczeństw i celu tego spotkania. Zabrakło chyba dużej części rodziców, może też babć, dziadków, którzy mogliby zrobić tu swoisty rachunek sumienia. Ile razy zdarzało się ukrywać z pozoru drobne sprawy swych dzieci, a nauczycielom wpierać, że „to nie on”, że to „ktoś”, że to „ja te pieniądze dałam” itd.

Pewien stereotyp mówi, że sędzia to taki człowiek bezduszny, uzbrojony w paragrafy, schowany za tomami akt ferujący wyroki w imieniu prawa. Mogliśmy się przekonać, jak fałszywy jest to stereotyp. Tu mieliśmy do czynienia z osobą niezwykle ciepłą i życzliwą. Mimo wyczerpujących wielogodzinnych spotkań do końca potrafiła mówić bardzo ciekawie, z szacunkiem dla słuchaczy, wierząc, że jej wiedza i doświadczenie mogą komuś pomóc w życiu. Kto nie mógł być na spotkaniu, niech sięgnie po książkę Anny Marii Wesołowskiej „Poradnik prawny. Bezpieczeństwo młodzieży”, bo nawet bez cennej dedykacji ma ona ogromne walory właśnie jako poradnik dla wszystkich, którzy mają do czynienia z wychowaniem, niezależnie od roli.

Gratulacje i podziękowania należą się GOPS-owi za zaproszenie pani sędzi. Może dzięki temu w przyszłości nie trzeba będzie komuś pomagać, udzielać wsparcia wychodzącemu po latach z zakładu karnego. Pierwsze wsparcie zostało udzielone właśnie 4 maja w sali gimnastycznej naszego gimnazjum.

tekst: Zbigniew Kukuć

fot.: Anna Otta

Nieraz wystarczy chwila refleksji, abyśmy stali się lepsi

Rozmowa Uli Jabłońskiej z Anną Marią Wesołowską

O jakim zawodzie marzyła pani w dzieciństwie?

Sędzia Anna Maria Wesołowska: – Od piątego roku życia tańczyłam w balecie i zawsze myślałam, że zostanę instruktorką tańca. Jak każde dziecko chciałam, żeby świat był sprawiedliwy. Do wybrania mojego zawodu zainspirowało mnie pewne spotkanie z sędzią, silną kobietą, która z ogromną pasją opowiadała o swojej pracy.

Wiele osób zna panią z programu telewizyjnego, jak rozpoczęła się pani przygoda z telewizją?

– Od wielu lat walczę o edukację prawną dzieci i młodzieży. Przez moją salę rozpraw przewinęło się wiele młodych osób. Napisałam również poradnik „Sędzia Wesołowska doradza nauczycielom i uczniom”. Gdy jedna ze stacji telewizyjnych dostała propozycję stworzenia polskiego court show, moja twarz była już znana w mediach, więc zwrócono się do mnie z prośbą o wystąpienie w tym programie. Długo zastanawiałam się, czy przyjąć propozycję udziału w takim programie, trwało to pół roku, ale stwierdziłam, że jest to kolejna forma edukacji prawnej, dlatego się zgodziłam. I nie żałuję.

Odczuwa Pani skuteczność swoich improwizowanych wystąpień sądowych?

– Oczywiście. Często spotykam ludzi, którzy opowiadają mi, jak zmieniło się ich życie dzięki mojemu programowi. Daje mi to dużą satysfakcję. Nieraz wystarczy chwila refleksji, abyśmy stali się lepsi.

W swojej karierze zawodowej zajmuje się Pani edukacją młodzieży, co skłoniło Panią, aby skupić swoją uwagę na młodym pokoleniu?

– Dzisiejsza młodzież jest fantastyczna: pomocna, kreatywna, uczciwa. Tylko dorośli w swoim postępowaniu prowokują, że granica między dobrem a złem, przestępstwem a występkiem się zaciera. Uważam, że to starsze pokolenie powinno tworzyć dzieciom świat, w którym wyrosną na szczęśliwych i uczciwych ludzi. Podczas moich spotkań rozmawiam nie tylko z młodymi, ale też z ich rodzicami, ponieważ wychowanie w dzisiejszych czasach dziecka jest ogromną sztuką, a zawód nauczyciela według mnie jest najważniejszy, bo jak wychowamy młodzież, takie będziemy mieć społeczeństwo.

Kto jest odpowiedzialny za edukację prawną młodzieży?

– To jest dobre pytanie! Ponieważ tak naprawdę nikt. Edukacji prawnej jako przedmiotu w szkole nie ma. Co roku przez nieletnich popełnianych jest ponad 120 tys. czynów karalnych. Na szczęście jest wiele organizacji oraz inicjatyw przekazujących młodym informacje o prawie.

Czy są jakieś sposoby, aby uchronić się przed konfliktami z prawem?

– Pamiętajcie „Nie rób drugiemu, co tobie niemiłe?” – to takie proste. Wystarczy wczuć się w rolę tej drugiej osoby. Jest jeszcze jedna zasada, której nauczyła mnie mama, gdy byłam jeszcze w gimnazjum „Zanim coś zrobisz, policz do dziesięciu” – to naprawdę pomaga.

Można żyć bez jedzenia, przez jakiś czas bez wody, ale życie bez poczucia, że świat jest sprawiedliwy, jest bardzo trudne. Człowiek wtedy usycha. Tam, gdzie jest sprawiedliwość, są zasady. Mówi się, że wysysamy je z mlekiem matki, niestety często o nich zapominamy. Trzeba ich przestrzegać oraz się ich uczyć, bo łatwo umykają z pamięci.

Na koniec spotkania zacytowała Pani bardzo wzruszający wierszyk jednej z uczennic kętrzyńskiego gimnazjum. Mogłaby go Pani zacytować?

Mamo, jestem, przyszłam! W szkole byłam!

Cieszysz się? Mamo, pani mnie dziś pochwaliła.

Tak córeczko...

Tato, dostałam pięć z biologii i z matematyki. Tatusiu, mam w klasie najlepsze wyniki!

Tak córeczko...

Mamo, w nagrodę pojedę na wycieczkę.

Nie wiem jeszcze gdzie, może do lasu, może nad rzeczkę?

Tak córeczko...

Tato, tatuaż sobie na plecach zrobiłam.

Już nie jestem ta Twoja córeczka miła!

Tak córeczko...

Mamo, chyba pod namiot z chłopkiem pojedę.

Ale czy warto, koleżankę zapytam o radę.

Tak córeczko...

Tatusiu, czy ta gazeta taka ciekawa?

„Mamo, tato, Nie mów do mnie, lecz ze mną rozmawiaj”

Mamusiu, czy komputer to twoje najmilsze dziecko?

Tak córeczko...

Drukuj